

RAFAŁ DRABIK

Instytut Pamięci Narodowej

Zespół Pełnomocnika Prezesa IPN do spraw Badań

nad Terrorem Okupacyjnym na Ziemiach Polskich w latach 1939–1945

ORCID: 0000-0001-7376-9898

OSUCHY 1944. NAJWIĘKSZE STRATY POLSKIEJ PARTYZANTKI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

OSUCHY 1944: THE BIGGEST LOSSES OF THE POLISH INDEPENDENCE PARTISANS

Streszczenie: Przeprowadzone w czerwcu 1944 r., w rejonie Biłgoraja, niemieckie operacje przeciwpartyzanckie „Sturmwind I” oraz „Sturmwind II” od samego początku były przedstawiane w polskiej historiografii jako największa tego rodzaju akcja na terenach okupowanej Polski. Faktycznie, pod względem zaangażowania sił czy terenu, który objęły, nie miały sobie równych. Nie ulega także wątpliwości, że przyniosły, po stronie partyzantów, trudne do dokładnego oszacowania straty osobowe. W ich trakcie, w tym w walkach pod Osuchami, z rąk Niemców oraz oddziałów Korpusu Kawalerii Kałmuckiej zginęło ponad tysiąc osób (zarówno ludności cywilnej, jak i partyzantów). Kilka tysięcy mieszkańców zostało wywiezionych do obozów koncentracyjnych albo na roboty przymusowe. Skala strat oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, poniesionych w przededniu wkroczenia Armii Czerwonej, od samego początku budziła zainteresowanie historyków. Nie licząc Powstania Warszawskiego, trudno o inną akcję polskiego podziemia z porównywalnymi stratami osobowymi. Dziś, po 80 latach od wydarzeń, wiemy, że w trakcie oraz na skutek akcji „Sturmwind II” zginęło przynajmniej 550 żołnierzy AK i BCh. Nie milkną także spory dotyczące odpowiedzialności za masakrę polskich oddziałów. Zważywszy na wiele argumentów, przemawiających zarówno za błędami dowodzącego siłami polskimi mjr. „Kaliny”, jak i będących obroną jego decyzji, można sądzić, że spór ten raczej nigdy nie zostanie rozstrzygnięty.

Słowa kluczowe: Biłgoraj, Osuchy, „Sturmwind”, mjr „Kalina”, Armia Krajowa, Bataliony Chłopskie

Abstract: Operations Sturmwind I and Sturmwind II, carried out in June 1944 in the surroundings of Bilgoraj, were presented in Polish historiography from the very beginning as the largest German anti-insurgency action in occupied Poland. In fact, in terms of the engagement of German forces or the area it covered, it is unmatched. There is no doubt that it also resulted, on the side of the partisans, in casualties that are difficult to estimate precisely. It should be noted that during both actions, at that time, including the fights near Osuchy, over a thousand people (both civilians and partisans) died at the hands of the Germans and the Kalmyk Cavalry Corps. Several thousand inhabitants of the region were deported either to concentration camps or to forced labor. The scale of the losses of the Home Army (AK) and Peasants Battalions (BCh) partisan units on the eve of the Red Army's entry has drawn the attention of historians from the very beginning. Apart from the 1944 Warsaw Rising, it is difficult to find another equally wide-ranging action of the Polish underground with comparable personnel losses. Today, 80 years after the events, it is acknowledged that at least 550 AK and BCh soldiers fell during and as a result of Operation Sturmwind II. However, disputes regarding responsibility for the massacre of Polish troops have not died down. Considering the number of arguments supporting Major "Kalina's" mistakes and defending his decisions, this dispute will probably never be resolved.

Keywords: Bilgoraj, Osuchy, "Sturmwind", Major "Kalina", Home Army, Peasant Battalions

Bliskość frontu, który wiosną 1944 r. zbliżał się do Lubelszczyzny, stała się powodem wzmożenia przez Niemców działalności wymierzonej nie tylko w polskie, lecz także w sowieckie i komunistyczne grupy partyzanckie. Największymi przejawami tej aktywności były powiązane ze sobą operacje „Sturmwind I” oraz „Sturmwind II” – największe akcje okupantów, wymierzone w podziemie zbrojne¹. O ile pierwsza z nich zakończyła się sukcesem połączonych oddziałów polskich, komunistycznych i sowieckich, które nie dały się zniszczyć, o tyle druga przyniosła Niemcom zwycięstwo. Operacje te nie doczekały się dotąd pełnej monografii. Przez lata podstawą wiedzy na ich temat były publikacje Jerzego Markiewicza², Zygmunta Mańkowskiego, Jana Naumiuka³, Waldemara Tuszyńskiego⁴ oraz Jana Grygla we współpracy z Zygmuntem Mańkowskim⁵. Dopiero w latach dziewięć-

¹ Z przyczyn technicznych nie udało się dołączyć mapy do niniejszego artykułu.

² J. Markiewicz, *Paprocie zakwitły krwią partyzantów*, Lublin 1987.

³ *Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie 1940–1944*, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962.

⁴ W. Tuszyński, *Lasy Janowskie i Puszcza Solska*, Warszawa 1970.

⁵ J. Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944. Szkice, wspomnienia, dokumenty*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1985.

dziesiątych XX w. pojawiła się praca Konrada Bartoszewskiego i Ireneusza Cabana⁶, a w ostatnim czasie – kolejne pozycje, pokazujące obydwie akcje z wykorzystaniem nieznanych dotychczas źródeł⁷. W wymienionych powyżej opracowaniach autorzy przedstawiali nie tylko przebieg wypadków, lecz także odnosili się do strat poniesionych przez Zgrupowanie Armii Krajowej-Batalionów Chłopskich (AK-BCh). Ich szacunki były jednak pobieżne. Dopiero w XXI w. szeroką kwerendę w tym zakresie podjęli pracownicy Muzeum w Biłgoraju. Ich wieloletnia praca pozwoliła ustalić listę od 1100 do 1150 żołnierzy, walczących z siłami prowadzącymi operację „Sturmwind II”⁸. Badania te są niemal zupełnie nieznane, mimo że poszerzają naszą wiedzę nie tylko w zakresie wielkości sił polskich, lecz także poniesionych strat. Niedawna, osiemdziesiąta rocznica walk pod Osuchami jest doskonałą okazją do odtworzenia omawianych wydarzeń, a także do omówienia aktualnego stanu badań nad liczbą ofiar po stronie polskiej⁹. Kolejnym powodem do napisania niniejszego artykułu jest dostępność dokumentacji zgromadzonej w archiwach niemieckich. Pozwala ona na skorygowanie umiejscowienia w czasie i przestrzeni poszczególnych wydarzeń czy oddziałów. Dotychczas dokumentacja ta nie była wykorzystywana przez badaczy zajmujących się obiema operacjami¹⁰.

Zbliżanie się frontu wschodniego do Bugu oraz bardzo aktywna działalność różnych grup partyzanckich na południowej Lubelszczyźnie stały się dla Niemców problemem, który postanowili rozwiązać, organizując akcję, której nadali kryptonim „Sturmwind”. Jej celem (od początku planowano dwie operacje o tej nazwie) było „oczyszczenie zaplecza frontu”, tj. rozbicie oddziałów partyzanckich, zaprowadzenie ponownie spokoju na kolejowych szlakach transportowych oraz przywrócenie poboru kontyngentu z omawianego obszaru do poziomu z roku 1942. Aby przejść do omówienia działań w trakcie operacji „Sturmwind II”, należy cofnąć się do 14 czerwca 1944 r. Wówczas

⁶ K. Bartoszewski ps. „Wir”, I. Caban, *Relacje – Wspomnienia – Opracowania*, Lublin 1996.

⁷ *Akcja Sturmwind i bitwa pod Osuchami – czerwiec 1944 r.*, red. D. Skakuj, Biłgoraj 2021; *Operacja Sturmwind. Dokumenty Wehrkreiskommando GG*, oprac. B. Siejek, Kraków 2024.

⁸ Lista, nieaktualizowana od trzech lat, znajduje się w: <https://www.muzeum-osuchy.pl/lista-uczestnikow-bitwy-pod-osuchami/>, dostęp 21 III 2025 r. W 2024 r. autor otrzymał do publikacji aktualny spis partyzantów AK i BCh, biorących udział w bitwie pod Osuchami. Obejmuje on ponad 1200 osób ustalonych z imienia i nazwiska. Spis ten nie został dołączony do niniejszego artykułu z uwagi na jego obszerność (dołączenie go do tekstu poszerzyłoby niniejszą pracę o 35 stron maszynopisu). Należy podkreślić, że znajdują się w nim nazwiska nie tylko żołnierzy AK i BCh, lecz także cywilów oraz członków oddziałów AL.

⁹ Przez dziesięciolecia historycy podawali przybliżone liczby partyzanckich ofiar. Liczby te były różne, często wzajemnie sprzeczne. Dopiero rozległa, wieloletnia kwerenda pozwoliła pracownikom Muzeum w Biłgoraju (z Panią dr Dorotą Skakuj na czele) opracować listy zarówno uczestników, jak i ofiar po stronie partyzantów AK-BCh.

¹⁰ Pojedyncze odnośniki do dokumentacji niemieckiej dotyczą przede wszystkim materiałów zgromadzonych w AAN („mikrofilmy aleksandryjskie”) oraz pojedynczych dokumentów zgromadzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Przełomem w tej kwestii jest praca B. Siejka (*Operacja Sturmwind...*) z 2024 r.

to por. Bolesław Usow „Konar”, dowódca oddziału NOW-AK, długo przekonywał pozostałych dowódców partyzantów okrążonych na Porytowym Wzgórzu do przebijania się sił polskich, komunistycznych i sowieckich w kierunku południowo-wschodnim, „na wieś Kiszki”. Sytuacja broniących się była wówczas bardzo trudna, a sukces Niemców, prowadzących operację „Sturmwind I”, wydawał się na wyciągnięcie ręki. Pomysł przebijania się w miejscu, w którym patrole NOW-AK, prowadzące działania rozpoznawcze¹¹, zauważyły niewielką lukę pomiędzy jednostkami niemieckimi, wydawał się wręcz idealny. Choć Sowietci byli sceptyczni, ostatecznie dowodzący zgrupowaniem płk Nikołaj Prokopiuk zgodził się na ten plan, jednocześnie wskazując na polskie oddziały jako te, które pójdą w pierwszej linii. Z uwagi na znajomość terenu, przewodnicy z NOW-AK dołączyli do poszczególnych oddziałów sowieckich. Po wykonaniu zadania mieli wrócić do swojej jednostki. „Konar” miał bowiem zamiar oderwać się od Rosjan i ukryć w innej części Lasów Janowskich. W środku nocy ponad 2 tys. ludzi z ok. 100 wozami taborowymi ruszyło w stronę wsi Kiszki. Niemcy, nie zdając sobie sprawy z luki istniejącej w ich ugrupowaniu, próbowali przeszkodzić w marszu, jednak ich działania były spóźnione i nie spowodowały większych strat¹². W rezultacie całe zgrupowanie dotarło do wsi Szeligi i Ciosmy. Rankiem 15 czerwca „Konar”, po rozmowie z dowódcami sowieckimi, odszedł ze swoimi ludźmi w stronę Huty Krzeszowskiej¹³. Oddziały sowieckie i komunistyczne, po rozbiciu atakującego ich szwadronu Kałmuków¹⁴, ruszyły na wschód, do Puszczy Solskiej. Trzykilometrowa kolumna przekroczyła szosę Biłgoraj–Tarnogród i po przejściu ok. 30 km dotarła do obranego celu. Wraz z nimi poszła niewielka część zgrupowania AK i NOW-AK, nie wszyscy bowiem zostali w porę powiadomieni o planach swoich dowódców¹⁵. W tym samym czasie w Puszczy Solskiej znajdowały się już liczne oddziały AK, BCh¹⁶ oraz partyzantki sowieckiej. Wiedzano o niemieckiej akcji przeciwpartyzanckiej, prowa-

¹¹ Co ciekawe, Rosjanie twierdzą, że to ich oddział, dowodzony przez st. lejtnanta A. Gorowicza, dokonał rozpoznania w kierunku wsi Kiszki, zob. Боярский В.И., *В боевом содружестве с патриотами Польши. Военно-исторические исследования в Поволжье: сборник научных трудов*. Вып. 12–13, Саратов 2019, s. 404–405.

¹² Należy także pamiętać, że oddziały sowieckie Czepigi i Wasilenki postanowiły odłączyć się od całego zgrupowania i odejść na zachód. Bardzo szybko zostały okrążone przez Niemców i wybite niemal w całości. Trudno dziś ustalić, czy było to skutkiem oddzielnego rozkazu dla tych grup, czy dowódcy sami postanowili odłączyć się od wielkiego zgrupowania, zob. *ibidem*, s. 405.

¹³ Ta miejscowość znajduje się między wsiami Kiszki i Huta Podgórna.

¹⁴ AIPN Lu, 08/296, t. III, Protokół przesłuchania Mikołaja Kunickiego z 22 II 1967 r., k. 268–269; *Zabrali nam dzieciństwo. Wspomnienia wojenne mieszkańców podbiłgorajskich wsi*, cz. 3, red. C. Skromak et al., Biłgoraj 2021, s. 300–301.

¹⁵ R. Drabik, *Bohaterowie Porytowego Wzgórza – żołnierze AK, NOW i NSZ, „Janowskie Korzenie”* 2023, nr 41, s. 63–76; D. Garbacz, *Mroczne lata. Stalowa Wola 1939–1944*, Stalowa Wola 1993, s. 165–166.

¹⁶ Więcej na ten temat zob. M. Działo, *Szkolenia wojskowe na terenie Obwodu AK Biłgoraj [w:] Akcja Sturmwind...*, s. 24–36.

dzionej w pobliskich Lasach Janowskich. Przynajmniej od 10 czerwca oddziały AK prowadziły regularne rozpoznanie, dotyczące liczebności i rodzaju wojsk przeciwnika, zarówno przebywających w Biłgoraju, jak i przejeżdżających przez to miasto. Informacje na ten temat trafiały do oddziałów leśnych. Wywiad AK dostarczał także danych pochodzących z Lublina i Krakowa¹⁷. Analogiczne działania, skierowane przeciwko partyzantom, prowadzili Niemcy. Należy podkreślić¹⁸, że od samego początku zakładali oni dwie akcje wymierzone w ruch oporu. Jeszcze przed finalizacją operacji „Sturmwind I” sugerowali jej kontynuację w Puszczy Solskiej, gdyż inaczej działania w Lasach Janowskich przyniosłyby jedynie pozorny sukces¹⁹.

Pierwsze, liczniejsze oddziały niemieckie²⁰, przygotowujące się do akcji „Sturmwind II”, pojawiły się w Puszczy Solskiej 15 czerwca. Już następnego dnia zorganizowały posterunki, m.in. w leśniczówce Jana Mikulskiego, położonej blisko drogi z Biłgoraja do Zwierzyńca²¹. W ciągu kilku dni obsadziły najważniejsze drogi: Biłgoraj–Tarnogród, Biłgoraj–Zwierzyniec, Zwierzyniec–Krasnobród oraz Krasnobród–Susiec. W ten sposób otoczono rozległy obszar położony pomiędzy miejscowościami: Zwierzyniec, Biłgoraj, Księżpól, Łukowa, Lubliniec, Ruda Różaniecka, Susiec, Grabowiec i Krasnobród. Tym samym Niemcy okrążyli cały kompleks leśny Puszczy Solskiej²². Od północnego zachodu, wzdłuż drogi Biłgoraj–Zwierzyniec, kocioł zamykała dwoma pułkami 154. Dywizja Rezerwowa gen. Friedricha Altrichtera. Od Zwierzyńca linia kordonu przybiegała drogą prowadzącą przez Obrocz, Trzepieciny i Krasnobród do Łuszczacza. Północny sektor przydzielono 174. Dywizji Rezerwowej gen. Georga Friedricha Eberhardta oraz batalionowi 4. Pułku Policji SS²³. Od wschodu i południa Puszczę Solską okrążała 213. Dywizja

¹⁷ *Fragmety wspomnień partyzanckich „Kniazia”* [w:] Z. Książek, *Walka i życie leśnych oddziałów partyzanckich w obwodzie Armii Krajowej Biłgoraj*, Warszawa–Biłgoraj 1993, s. 36 i n.

¹⁸ W historiografii często pojawia się wersja o rozpoczęciu operacji „Sturmwind II” w odpowiedzi na fiasco „Sturmwind I”, co jest oczywiście nieprawdą.

¹⁹ *Operacja Sturmwind...*, s. 83 i n.; K. Kopera, „Sturmwind II” – niemieckie działania przeciwpartyzanckie w Puszczy Solskiej [w:] *Akcja Sturmwind...*, s. 66 i n.; K. Kopera, *Puszcza Solka 1944. Wehrmacht w walce z Polskim Państwem Podziemnym*, Łukowa 2013, s. 20–21.

²⁰ Jednostki te brały udział w akcji „Sturmwind I” w pierwszej połowie czerwca. Kałmucki Korpus Kawalerii przebywał na południowej Lubelszczyźnie już od końca maja 1944 r. W tym czasie wielokrotnie toczył potyczki z oddziałami polskimi i sowieckimi. Liczył wówczas ok. 4 tys. żołnierzy, zob. *Kałmucki Korpus Kawalerii. Zbrodnie popełnione na ziemiach polskich w 1944 r. w dokumentach SB*, oprac. R. Sodel, Lublin 2011, s. 25–26; D. Skakuj, *Walki nad Tanwią 28 V – 9 VI 1944 roku*, „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2022, t. 15, s. 80–88.

²¹ *Fragmety wspomnień partyzanckich „Kniazia”...*, s. 37.

²² M. Wysocki „Wit”, *Moje wspomnienia wrzesień 1939 – lipiec 1944* [w:] *Walki oddziałów ZWZ-AK i BCH Inspektoratu Zamojskiego w latach wojny 1939–1944*, t. 2: *Opracowania i relacje*, red. A. Glińska, J. Józwiakowski, Z. Klukowski, Lublin 1990, s. 233; K. Korab, *Wspomnienia z niemieckiej akcji pacyfikacyjnej w Lasach Biłgorajskich w czerwcu 1944 r.* [w:] *Dywizja na Zamojszczyźnie 1939–1944. Wydawnictwo materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach 1939–1944*, t. 4, red. Z. Klukowski, Zamość 2018, s. 146.

²³ Zarówno 154. oraz 174. Dywizje Rezerwowe, jak i 4. Pułk Policji SS były wielokrotnie używane przeciwko oddziałom partyzanckim. Obie dywizje były złożone głównie z rezerwistów i nie miały wielkiej

Ochrony, wspierana przez oddział kawalerii kałmuckiej sonderführera Othmara Rudolfa Werby („Dr. Dolla”)²⁴ oraz 318. Pułk Bezpieczeństwa. Wszystkie te jednostki były przeznaczone do zwalczania partyzantki zarówno w Generalnym Gubernatorstwie (GG), jak i na innych okupowanych terenach. Na tym odcinku linia blokady wiodła od Biłgoraja przez Markowicze, Chmielek, Olchowiec, Zamch, Łukowiec do Narola, łącząc się w Łuszczacu z pozycjami zajętymi przez 174. Dywizję Rezerwową²⁵. Liczebność sił niemieckich – żołnierzy i funkcjonariuszy – sięgała ok. 18 tys. osób. Wiadomości o blisko 30 tys. Niemców, występujące w dotychczasowej literaturze, należy uznać za przesadzone i niezgodne z dokumentacją jednostek biorących udział w omawianej operacji²⁶. Nie ulega wątpliwości, że prowadzenie jej przez Wehrmacht miało istotny wpływ na przebieg wydarzeń. Czy „Sturmwind II” była największą akcją przeciwpartyzancką pod względem zaangażowania wojsk niemieckich? W lipcu 1944 r. Hans Frank, odnosząc się do niej, stwierdził: „Generalne Gubernatorstwo nie oglądało dotąd operacji o takim zasięgu prowadzonej przeciwko bandom”²⁷. Niestety, do tej pory nie doczekaliśmy się pracy zawierającej omówienie zaangażowania sił okupanta w podobne działania w GG²⁸.

Od 17 czerwca Niemcy rozpoczęli zacieśnianie okrążenia²⁹. Tego dnia do dowodzącego siłami polskimi mjr. Edwarda Markiewicza „Kaliny”, inspektora Inspektoratu Zamojskiego AK³⁰, dotarł kolejny meldunek wywiadowczy z Lublina³¹. Wiadomo było nie tylko o przygotowywanej akcji, lecz także o systematycznym domykaniu pierście-

wartości bojowej. Zdecydowanie najkorzystniej pod tym względem wypadła 318. Pułk Bezpieczeństwa, który także uczestniczył w operacji.

²⁴ Podczas akcji „Sturmwind I” Kałmucy skupili się przede wszystkim na pacyfikowaniu wsi w pow. janowskim. Dokonali mordów ludności cywilnej, m.in. w Harasiukach, Hucie Podgórnej oraz Momotach Dolnych. Tylko w tych trzech miejscowościach zginęło ok. 80 Polaków (*Kałmucki Korpus Kawalerii...*, s. 28).

²⁵ *Operacja Sturmwind...*, s. 241.

²⁶ *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka*, t. 2, red. Z. Polubiec, Warszawa 1970, s. 508; *Operacja Sturmwind...*, s. 111–144.

²⁷ Niemcy celowo nazywali oddziały partyzanckie bandyckimi, a partyzantów bandytami; *Operacja Sturmwind...*, s. 291.

²⁸ Na początku maja 1944 r. ok. 2 tys. żołnierzy niemieckich przeprowadziło w Lasach Parczewskich operację antypartyzancką „Grosseinsatz Maigewitter”. W lipcu tego roku niespełna 10 tys. żołnierzy i funkcjonariuszy niemieckich brało udział w operacji „Wirbelsturm”, także w Lasach Parczewskich. Silniejsze zgrupowania niemieckie prowadziły operację wymierzoną w rajd sowieckiej 1. Ukraińskiej Dywizji Partyzanckiej im. Kowpaka wiosną 1944 r. Warto tu także wymienić operację wymierzoną w oddział mjr. „Hubala” czy operację „Werwolf”, częściowo wymierzoną także w oddziały partyzanckie na południowej Lubelszczyźnie, zob. *Kałmucki Korpus Kawalerii...*, s. 26–29.

²⁹ Bundesarchiv – Militararchiv Freiburg im Breisgau (dalej: BA–MA), RH 53-23/62, Pismo Wehrkreis-kommando Generalgouvernement z 16 VI 1944 r., k. 121.

³⁰ Więcej na jego temat zob. *Wokół Osuch i „Kaliny”*, „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1, s. 36–46.

³¹ K. Kopera, *Puszcza Solska 1944...*, s. 36.

nia okrążenia przez Niemców³². Był to ostatni sygnał alarmowy dla wszystkich oddziałów znajdujących się w omawianym rejonie. 18 czerwca „Kalina” zarządził odprawę komendantów obwodów i dowódców grup partyzanckich. Odbyła się ona w lesie koło Bondyrza. Zdecydowano wówczas o zwolnieniu z oddziałów żołnierzy, którzy mogli bez problemów dotrzeć do swoich domów. Jednocześnie dowódca obwodu tomaszowskiego mjr Wilhelm Szczepankiewicz „Drugak” otrzymał zadanie patrolowania linii kolejowej Zwierzyniec–Susiec oraz odciągania Niemców od zacieśniania pierścienia wokół puszczy. Nakazano także członkom AK z terenów znajdujących się w obrębie okrążenia, aby nie dołączali do swoich oddziałów. Ich zasadniczym zadaniem – poza działalnością wywiadowczą – była pomoc ludności cywilnej: „Mieliśmy wpływać na poprawę nastrojów, wyprowadzać ludzi w bezpieczne miejsca itp.”³³ W ciągu kolejnych trzech dni trwały dalsze działania wywiadowcze oraz wizytacje poszczególnych oddziałów AK. Partyzanci byli wówczas zgrupowani w różnych miejscach: oddział por. Adama Haniewicza „Woyny” stacjonował nad rzeką Studczek w Puszczy Solskiej (w pobliżu gajówki „Za Oknem”³⁴), oddział por. Konrada Bartoszewskiego „Wira” – w rejonie Kaplicznej Góry, oddział por. Józefa Steglińskiego „Corda” – w rejonie wsi Margole. W pobliżu znajdował się także oddział por. Jana Kryka „Topoli” oraz Szpital Leśny Obwodu Biłgorajskiego AK „665”, którym kierował por. Lucjan Kopeć „Radwan”. Łącznie było to 500–600 partyzantów. Oddzielnie stacjonowały oddziały BCh liczące ok. 500 ludzi. Na czele pierwszego z nich, pod nieobecność dowódcy kpr. Stanisława Basaja „Rysia”, stał plut. Antoni Warchał „Szczerbera”. Pozostałymi dowodzili: por. Jan Kędra „Błyskawica”, por. Antoni Wróbel „Burza” oraz por. Józef Mazur „Skrzypik”. Z licznych relacji wynika, że przynajmniej część dowódców od początku sugerowała jak najszybsze opuszczenie kotła. Podczas rozmowy z „Kaliną” „Szczerbera” zasugerował jak najszybsze przebijanie się, wspólnie, lecz w małych grupach. Jednak pomysł ten nie został zrealizowany. 18 czerwca, w starciu z Niemcami w okolicach Bondyrza, zginęło kilku żołnierzy BCh³⁵. Nie zrealizowano także planu „Corda”, zakładającego przebicie się w nocy z 19 na 20 czerwca w rejonie Woli Dużej przez szosę Biłgoraj–Zwierzyniec, która wówczas nie była jeszcze w pełni obsadzona przez nieprzyjaciela³⁶. Podobny pomysł miała część dowódców sowieckich³⁷.

³² Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej: APZ), Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Warszawski Środowisko Żołnierzy 9. Pułku Piechoty Ziemi Zamojskiej (dalej: ŚZZAK), sygn. 22b, Mjr Miecz [Mieczysław Rakoczy], Osuchy w czerwcu 1944 r., k. 161.

³³ Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie (dalej: WBP Lublin), Spuścizna Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego (dalej: Spuścizna), Obwód AK Biłgoraj, t. 66, M. Dreżewski, Wspomnienia i przeżycia okupacyjne, k. 2377.

³⁴ Gajówka jest położona w Puszczy Solskiej, w rejonie górnego biegu Czarnej Łady, który nosi nazwę Okno.

³⁵ H. Otręba „Żuk”, *Wspomnienia młodego partyzanta*, „Zeszyt Osuchowski” 2020, nr 17, s. 7.

³⁶ K. Kopera, „Sturmwind II”..., s. 76; *idem*, *Puszcza Solska 1944...*, s. 39.

³⁷ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 61.

Ówczesny komendant obwodu hrubieszowskiego AK kpt. Marian Gołębiewski „Irka”, obecny na odprawie w Bondyrzu (co sprawiło, że sam znalazł się w okrążeniu), wspominał po latach: „Ja uważałem, że przy pacyfikacji [...] to partyzant nie okopuje miejsca, bo nie ma zaplecza [...]. Więc trzeba się przebijać jak najszybciej przez pierścien”³⁸. Jak wspomniano, nie był w tym twierdzeniu odosobniony. Dokumentacja niemiecka potwierdza, że do 21 czerwca jednostki hitlerowskie zajmowały wyznaczone wcześniej pozycje i regularnie zamykały wolne przestrzenie wokół Puszczy Solskiej. Były jednak jeszcze luki, które można było wykorzystać³⁹. 21 czerwca Niemcy zajęli wieś Tereszpol, a partyzancki pomysł odrzucenia Niemców od tej miejscowości także nie został zrealizowany. Dowodzący grupą uderzeniową „Kalina” słusznie uznał, że doprowadziłoby to do masakry ludności cywilnej, bez żadnych korzyści militarnych. Niemniej niemal dwudziestokilometrowy marsz dużej grupy partyzantów pod Tereszpol i z powrotem wpłynął na dalsze losy zgrupowania, gdyż był dla żołnierzy dodatkowym, zbędnym obciążeniem fizycznym. W tym samym czasie w okolicy wsi Wolaniny pierwsze potyczki toczył oddział „Corda”. Podczas jednej z nich odcięty został patrol (pchor. „Pazur” oraz plut. „Siembida”), który – niezauważony przez Niemców – szczęśliwie znalazł się poza obławą⁴⁰. 21 czerwca, po stoczonej potyczce, do szpitala partyzanckiego trafili pierwsi dwaj ranni z oddziału „Woyny”⁴¹. Tego samego dnia kilka patroli partyzanckich zaminowało drogi i mosty w okolicy Aleksandrowa, a następnie oddziały AK przekroczyły szosę Aleksandrów–Józefów. Było to zgodne z decyzją „Kaliny”, aby całe zgrupowanie zapuściło się w bagnisty teren w stronę obozowiska oddziału „Wira” koło gajówki Trzepietniak, a następnie w kierunku rzeki Szum⁴². Jedynie niewielkie grupy miały za zadanie opóźniać marsz przeciwnika, organizując zasadzki i dostarczając dane wywiadowcze⁴³. Jeszcze tego samego dnia informacje o ruchach oddziałów AK znalazły się w niemieckich raportach. Zawarte w nich informacje pochodziły z dwóch źródeł: lotów zwiadowczych oraz systematycznego namierzania i monitorowania działalności radiostacji zgrupowania AK przez służby łączności działające przy sztabie operacji „Sturmwind II”. Pozwalało to na bardzo dokładne określenie położenia obozowiska oddziałów polskich⁴⁴. Dzięki informacjom uzyskanym od wcześniej wziętych jeńców, Niemcy spodziewali się również ukrycia się w głębi lasu i wyczekiwanie przez zgrupowanie AK-BCh⁴⁵.

³⁸ J. Dudek, *Marian Gołębiewski (1911–1996). Żołnierz, opozycjonista, emigrant*, Lublin 2016, s. 121.

³⁹ *Operacja Sturmwind...*, s. 199.

⁴⁰ APZ, ŚŻŻAK, sygn. 13, Relacja Zygmunta Buszkowskiego ps. „Żółty”, k. 246.

⁴¹ „Radwan”, *Szpital leśny* 665 [w:] *Dyweryjacja na Zamojszczyźnie...*, s. 141.

⁴² Archiwum Roztoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyńcu (dalej cyt. ARPN Zwierzyniec), K. Nowak, Wspomnienia z lat okupacji, s. 8; J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 65; D. Róg, *Przemarsz Zgrupowania AK i BCh w dniach 22–25 czerwca 1944 roku z Kaplicznej Góry pod Osuchy*, „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2017, t. 10, s. 52.

⁴³ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 70–71.

⁴⁴ *Operacja Sturmwind...*, s. 102 i n.

⁴⁵ BA–MA, RH 53-23/62, „Sturmwind Teil II”, vom 21.6 bis 26.6.44, k. 253.

Do wieczora 21 czerwca pierścień okrążenia osiągnął następujące punkty: Długi Kąt 5 km na wschód od Józefowa – Nowiny – Borowiec (bez samej wsi) – bieg rzeki Tanew – Lipowiec (bez samej wsi) – Tereszpól (włącznie z wsią) – Górniki (również z wioską)⁴⁶. W nocy z 21 na 22 czerwca doszło do spotkania sztabu zgrupowania AK-BCh z przedstawicielami sztabu oddziałów Armii Ludowej (AL). Obie strony zaproponowały alternatywne pomysły na przebicie się z okrążenia, jednak żaden z nich nie zyskał poparcia drugiej strony. 22 czerwca doszło do pierwszej dłuższej bitwy w okolicy szosy Biłgoraj–Zwierzyniec (oddział „Woyny”). Po stronie polskiej zginęła jedna osoba, a jedna została ranna⁴⁷. Oddziały AL, choć stacjonowały po sąsiedztwie, nie uczestniczyły w wymianie ognia. Niemcy zostali odrzuceni, a kolumna oddziałów AK ruszyła w kierunku Górecka Kościelnego. W trakcie przemaszu przez dłuższy czas nad partyzantami krążył samolot, śledzący ich położenie. Dzięki temu Niemcy mogli na bieżąco modyfikować rozmieszczenie swoich sił oraz ostrzeliwać pozycje sił AK i BCh. Początkowo, ze względu na rozległość terenu i mobilność zgrupowania, ostrzał padał na obszary, na których nie było już polskich oddziałów⁴⁸. Do wieczora tego dnia Niemcy osiągnęli linię: rzeka Szum – Górecko Kościelne – Józefów – Hamernia – bieg Studziennicy – Tanew⁴⁹. Wspomnianą bitwę oddziałów AK wykorzystali partyzanci AL, którzy w nocy z 22 na 23 czerwca podjęli próbę przebicia się z kierunku Sokoliska i Górecka Kościelnego. Po bardzo krwawych walkach i poniesieniu wysokich strat z pierścienia wydostały się jedynie niewielkie grupy polskich komunistów. Ta część z nich, która się nie przebiła, w kolejnych dniach próbowała to zrobić wspólnie z oddziałami sowieckimi albo ze zgrupowaniem AK-BCh⁵⁰.

23 czerwca zgrupowanie polskie ruszyło w stronę rzeki Sopot. Tego dnia, po długiej dyskusji z dowódcami oddziałów sowieckich z płk. Prokopiukiem na czele, ustalono⁵¹, że obie strony będą wspólne przebijać się przez linię oblawy w miejscu uzależnionym od sytuacji oraz że będą utrzymywać stałą łączność przy pomocy łączników. Sowietci obiecali również wsparcie lotnictwa Armii Czerwonej w trakcie wydostawa-

⁴⁶ *Ibidem*, Tagesmeldung vom 21.6.1944, k. 224.

⁴⁷ *Fragment z dziennika*, „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1, s. 8.

⁴⁸ O dokładności ostrzałów świadczą relacje uczestników bitwy. Jeden z nich zanotował w swoich wspomnieniach: „Z opuszczonego kompleksu leśnego dochodzą odgłosy kanonady. To jednak nie walka. Niemcy ostrzeliwiają po prostu każde podejrzane miejsce i kładą ogień artylerii przed posuwającą się w głąb lasu piechotą. Drażniącą jest ta dokładność i metodyczność ich poczynañ”, zob. *Fragment z dziennika*, „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1, s. 9; J. Grygiel, *ZWZ AK w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 282 i n.; K. Korab, *Wspomnienia...*, s. 147; D. Róg, *Przemarsz...*, s. 53–54.

⁴⁹ BA–MA, RH 53-23/62, Pismo Wehrkreiskommando Generalgouvernement, 22 VI 1944 r., k. 225.

⁵⁰ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 83–97; *Operacja Sturmwind...*, s. 257–259; K. Kopera, „*Sturmwind II*”..., s. 79.

⁵¹ Strona polska potwierdza, że do takiej umowy doszło, strona sowiecka to neguje. Jeśli chodzi o Polaków, to zawarcie porozumienia potwierdzają nie tylko osoby, które brały udział w rozmowach, lecz także szeregowi żołnierze, zob. APZ, ŚŻŻAK, sygn. 22b, Mjr Miecz, Osuchy w czerwcu 1944 r., k. 164.

nia się z okrążenia⁵². Pomysł, wobec znacznej liczebności obu grup (ok. 1000 Polaków i ok. 2500 Sowieców), wydawał się bardzo dobry, jednak nie doszło do jego realizacji. Po południu, już po zakończeniu narady, Niemcy zaatakowali, używając dwóch samochodów pancernych lub czołgów. Po przeszło godzinnej wymianie ognia i zniszczeniu jednego z pojazdów (pierwszy raz Polacy użyli granatników przeciwpancernych PIAT⁵³) Niemców zmuszono do odwrotu. Straty strony polskiej wyniosły kilkunastu rannych. Ze względu na porozumienie z Sowieciami siły AK nie ruszyły za wycofującym się nieprzyjacielem i nie wykorzystały kolejnej okazji do przebicia się. Natomiast Niemcy, wycofawszy się, otworzyli ogień artyleryjski, co stanowiło kolejny sygnał ostrzegawczy dla partyzantów⁵⁴. „Kalina” niemal natychmiast wysłał łączników do oddziału sowieckiego, lecz w umówionym miejscu nikogo nie zastano⁵⁵. Poczucie stracenia szansy na wydostanie się z okrążenia miało wówczas wielu żołnierzy, w tym zastępcę „Kaliny”, rtm. Mieczysław Rakoczy „Miecz”: „»Woyna« wypiera nieprzyjaciela na swoim odcinku. Atakujemy na całej linii. Nieprzyjaciel w odwrocie. Następuje dla mnie niezrozumiały moment. »Kalina« rozkazuje rozgranym walką oddziałom przerwać ogień. Dlaczego nie idziemy konsekwentnie do przodu, aż do przebicia się. Przecież już cel oderwania n[ie]p[rzyjacie]la od osiedli osiągnięty. Może czuł się związany słowem danym Prokopiukowi do wspólnego przebijania się. O ile tak, to przeliczył się. W bitwie mamy kilku rannych. Pod wieczór nie doczekawszy się zapowiadanych przez Prokopiuka łączników i stwierdzeniu przez własnych, że oddział radziecki opuścił miejsce swojego postoju, »Kalina« zarządza odmarsz”⁵⁶.

Sowieci odeszli, nie informując o tym strony polskiej. W większości przebili się w nocy z 23 na 24 czerwca w rejonie Huty Różanieckiej⁵⁷. W rezultacie stracono ostatnią szansę na wydostanie się całego zgrupowania. 23 czerwca wieczorem na oddziały partyzanckie skierowano ostrzał artyleryjski. Jedynym sposobem, aby uniknąć związanych z nim strat, był dalszy marsz głębiej w las, w kierunku Fryszarki. Bagnisty teren utrudniał przejście, zwłaszcza przeprawę wozów z rannymi i amunicją. Trudności mieli nawet szeregowi żołnierze: „Zarządzono postój w takim miejscu, że nie było gdzie usiąść, gdyż wszędzie stała woda, a wystające z niej kępy nie zachęcały

⁵² Samo spotkanie z Sowieciami oraz możliwość wsparcia przez lotnictwo sowieckie potwierdza strona polska w licznych relacjach i wspomnieniach. Jednemu i drugiemu zaprzecza strona sowiecka, zob. K. Korab, *Wspomnienia...*, s. 150.

⁵³ Chodzi o angielską broń pochodzącą ze zrzutów.

⁵⁴ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 104–107.

⁵⁵ D. Róg, *Przemarsz...*, s. 54.

⁵⁶ APZ, ŚŻŻAK, sygn. 22b, Mjr Miecz, Osuchy w czerwcu 1944 r., k. 164.

⁵⁷ Nie wszystkie oddziały sowieckie zdołały wyjść z okrążenia. Jedna z takich grup wróciła w stronę oddziałów AK i BCh, gdzie uzyskała pomoc medyczną. Z drugiej strony wraz z Sowieciami z kotła wyszło przynajmniej kilkudziesięciu żołnierzy AK-BCh, zob. *Fragment z dziennika, „Zeszyt Osuchowski”* 2003, nr 1, s. 10.

do odpoczynku”⁵⁸. Wieczorem tego dnia odbyła się kolejna odprawa, podczas której dowódcy poszczególnych oddziałów ponownie próbowali znaleźć rozwiązanie. Wszyscy zdawali sobie sprawę z bardzo trudnej sytuacji, w której się znaleźli. Jeden z biorących udział w odprawie zanotował: „Niepokoi forma, w jakiej »Kalina« mówi o sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się. Stwierdza, że tylko on ponosi za nią odpowiedzialność. Współczuję mu. Wiem, jak to ciąży. Owa samotność dowódcy oddziału partyzanckiego w podejmowaniu decyzji niejednokrotnie trudna jest do zniesienia. W wojnie regularnej działa omal bezosobowa machina dowodzenia, na którą rozkłada się odpowiedzialność za wynik dowodzenia. Tu jeden człowiek musi dźwigać brzemień odpowiedzialności tak za koncepcję, jak i wykonanie”⁵⁹.

W trakcie odprawy starły się dwa stanowiska. Część dowódców proponowała jak najszybsze przebicie się. Był to logiczny wniosek z minionych dni, podczas których codziennie widzieli zacieśniający się pierścień okrążenia. Druga grupa, z „Kaliną”, przesądziła o odłożeniu decyzji na następny dzień. Według nich jedynym wyjściem z sytuacji była dalsza wędrówka w kierunku bagien i przeczekanie oblawy w pozornie niedostępnym miejscu. Tego dnia zwyciężyła opcja pozostania. Tak wspomina to jeden z uczestników odprawy, „Wir”: „Oddziały miały zapaść [się] w pobliskich zagajnikach, okopać się i czekać na zbliżającą [się] oblawę. W wypadku pojawienia się nieprzyjaciela miały go krótko zwalczać ogniem, a następnie przejść do natarcia i przebijać się na północ. Z braku możliwości przeprowadzenia skutecznego rozpoznania uznano ten plan za słuszny”⁶⁰.

24 czerwca „Kalina” zwołał kolejną odprawę dowódców oddziałów, na której zdecydował o całkowitym pozostawieniu taborów. Sprzęt biurowy z radiostacją⁶¹ został zakopany, dokumentacja zgrupowania zniszczona, a amunicję, żywność i pieniądze rozdzielono między żołnierzy. Ich zmęczenie, po niemal tygodniowym marszu przez bagna i trzęsawiska oraz licznych potyczkach z nieprzyjacielem, było ogromne. Problemem była również kiepska pogoda. Podkreśla to niemal każdy autor relacji, a także zachowane dane meteorologiczne. Okres pomiędzy 20 a 26 czerwca nie dość, że był chłodny (temperatura maksymalna sięgała ledwie 14–20°C, a w nocy potrafiła spaść do niemal 4°C), to jeszcze przez pięć dni padał deszcz lub mżawka⁶². Brak możliwości rozpalenia ognisk i wysuszenia ubrań przez kilka dni dodatkowo osłabiał ludzi. Zgrupowanie było wówczas rozwleczone na kilkaset metrów, a jego ubezpieczeniem kierował oddział „Topoli”. To

⁵⁸ ARPN Zwierzyniec, K. Nowak, Wspomnienia z lat okupacji, s. 9.

⁵⁹ *Fragment z dziennika...*, s. 12–13.

⁶⁰ K. Bartoszewski „Wir”, „Sturmwind II”..., s. 767.

⁶¹ Radiostacja, obsługiwana przez kilku radiotelegrafistów, znajdowała się w oddziale „Woyny”, zob. *Operacja Sturmwind...*, s. 102 i n.

⁶² Archiwum Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, Dane meteorologiczne dla stacji Lublin, Zamość oraz Tomaszów Lubelski za miesiąc czerwiec 1944 r.

właśnie po jego meldunku „Kalina” udał się do niego osobiście. Prawdopodobnie wtedy widziano go żywego po raz ostatni⁶³. Jego ciało odnaleziono dopiero po zakończeniu walk⁶⁴. Jednocześnie wznowiony przez Niemców ostrzał artyleryjski zmusił partyzantów do dalszej wędrówki w kierunku wsi Maziarze. Taktyka przeciwnika od samego początku była konsekwentna: „Widać stąd patrole nieprzyjacielskie, a za nimi tyralierę piechoty niemieckiej posuwającą się ze wschodu na zachód. Niemcy przeczesują kompleks leśny na północ od rzeki. Jutro kolej będzie na nas. Dokładna robota. Przed posuwające się oddziały Niemcy kładą ogień artyleryjski”⁶⁵.

W trakcie przemarszu doszło do kolejnych rozmów kadry dowódczej. Obowiązki dowódcy zgrupowania przejął wówczas „Miecz”. Ustalono wspólnie, że w ówczesnej sytuacji najlepszym miejscem do podjęcia próby wydostania się z okrążenia będą Osuchy. Nocna droga w stronę tej miejscowości sprawiła jednak, że część oddziału „Woyny” się zgubiła. Jego dowódca, który odszedł w celu odszukania swoich ludzi, już do zgrupowania nie wrócił. Przez cały dzień od głównych sił odłączali się nie tylko pojedynczy żołnierze, lecz także grupy kilkusobowe. Wierzyli, że przemkną się niezauważeni przez pierścień okrążenia albo zamelinują w bagnach. Część ludzi, nie znając topografii lasu, po prostu zgubiła się w ciemnościach⁶⁶. Niektóre oddziały („Rysia”, „Błyskawicy”, „Burzy” oraz część oddziału „Woyny”) pomyliły drogę i nie zdążyły dotrzeć do miejsca przeprowadzenia ataku⁶⁷. Wieczorem 24 czerwca Polacy, otoczeni przez siły nieprzyjaciela, znajdowali się na obszarze kilku kilometrów kwadratowych. Według własnych meldunków Niemcy dotarli do następujących punktów: rzeka Sopot do Fryszarki – wieś Głuchy – północny brzeg lasu na zachód od wsi Błonie – bieg rzeki Tanew do Osuch⁶⁸.

Tuż przed świtem 25 czerwca zgromadzone oddziały AK, BCh i grupa członków AL zaatakowały pozycje niemieckie wzdłuż rzeki Sopot⁶⁹. Siły BCh przebijają się w okoli-

⁶³ Okoliczności śmierci „Kaliny” przez lata były przedmiotem spekulacji i dociekań. Podsumowaniem tych kilkudziesięciu lat jest artykuł D. Skakuj, *Śmierć mjr Edwarda Markiewicza „Kaliny” – hipotezy, relacje, wnioski*, „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2021, t. 14, s. 89–114.

⁶⁴ Ciało „Kaliny” znaleziono po wojnie. W trakcie ekshumacji ustalono: „Nr 10./43.B/ Mjr KALINA. Po stronie prawej górnej i dolnej szczęki dwa mostki i 4 koronki. Koszuła wierzchnia koloru khaki. Guziki białe z masy perłowej. Na brzuchu opaska, z tyłu 3 guziki czarne kościane. Dwa jasne. Kalesony trykotowe. Znaleziony przy »Bykowej Drodze« w odległości 100 metrów od spalonego samochodu 3 mtr od drogi idąc w lewo od samochodu”, zob. *Wokół Osuch i „Kaliny”*, „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1, s. 44.

⁶⁵ *Fragment z dziennika...*, s. 16.

⁶⁶ Nie udało się odnaleźć wspomnień osób, które w ten sposób ocalały (*ibidem*, s. 120–126).

⁶⁷ D. Róg, *Przemarsz...*, s. 56.

⁶⁸ BA–MA, RH 53-23/62, teleks Wehrkreiskommando Generalgouvernement, 24 VI 1944 r., raport dzienny [z przebiegu akcji Sturmwind], k. 227v.

⁶⁹ K. Kopera, „Sturmwind II”..., s. 77 i n.; J. Grygiel, *ZWZ AK w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 282 i n.

cy osiedla Buliczówka, a akowcy wzdłuż wsi Osuchy. Obydwa miejsca dzieliło 4–5 km. Uderzenie oddziałów AK okazało się na tyle skuteczne, że w kilku miejscach Niemcy uciekli. Najbardziej znanym epizodem tej części potyczki było rozbitcie stanowiska ckm na tzw. Krzywej Górze. W jego trakcie zginęło kilkunastu żołnierzy z oddziału „Corda”, a on sam został ranny.

W powstały wylom weszli jedynie żołnierze szturmujący i ci, którzy jeszcze żyli. Było ich jednak niewiele, według „Wira” – dwie grupy liczące łącznie kilkadziesiąt osób⁷⁰. Jedną z nich dowodził „Wir”, w innej znalazło się kilku partyzantów z oddziału „Corda”. Ta ostatnia grupa przedostała się do wsi Chmielek, gdzie korzystając z osłony tamtejszych stawów, dotarła do kompleksu leśnego, a następnie przeszła w stronę wsi Brodziaki⁷¹. Pozostali, w tym ranni czekający na sygnał, nie zdążyli przebyć kilkusetmetrowego odcinka przebiegającego na odcinku rzeki Sopot. Ci, którzy wrócili po rannych, w tym „Cord”, także zginęli⁷².

Przez jeszcze inną lukę przeszedł Jan Grygiel „Rafał” z kilkoma–kilkunastoma żołnierzami⁷³. Po przejściu linii oblawy grupa ta przemieściła się jeszcze ok. 3 km w głąb lasu, odskakując od Niemców. Tak wspominał ten moment „Miecz”: „Zbieram oddział i łącznie z rannymi, nie niepokojeni przez Niemców, osuwamy się w głąb lasu. Droga wolna. Przechodzimy przez położone na ziemi przewody linii telefonicznych. To samo na drzewach. Nie widzę oddziału »Wira« i »Corda«. Jesteśmy sami. Zagłębiaamy się w las, na odległość około trzech km od traktu”⁷⁴. Partyzanci dotarli w okolice Kozaków Osuchowskich i tzw. Stawów Michalskiego. Tam odnaleźli grupę z „Wirem” na czele⁷⁵. Zabrali także ze sobą rozbitków z innych oddziałów, dzięki czemu ich pojedynczy żołnierze przeżyli całą akcję⁷⁶. Już wtedy ocalonym ukazywał się ogrom klęski, choć trudno było w to wszystko uwierzyć: „Znowu przybywa kilku żołnierzy. Jest wśród nich taki, który przebijał się z »Woyną«. Twierdzi, że prawie wszyscy zginęli. Inny od »Corda« twierdzi, że na naszym prawym skrzydle także straty bardzo duże. Pomyślałem sobie, że ocalenie nie zawsze jest łaską”⁷⁷.

Wraz z oddziałem „Wira” przez oblawę przeszła grupa członków AL z oddziału Leona Kasmana „Janowskiego”, która nie przebiła się wcześniej i dołączyła do oddzia-

⁷⁰ K. Bartoszewski „Wir”, *Walki...*, s. 770.

⁷¹ APZ, ŚŻŻAK, sygn. 13, Relacja Zygmunta Buszkowskiego „Żółty”, k. 254–255.

⁷² APZ, ŚŻŻAK, sygn. 23, Oddział Partyzancki „Corda”, s. 29–30.

⁷³ W tej grupie byli m.in. sanitariuszka „Nina”, komendant obwodu hrubieszowskiego AK por. Marian Gołębiowski „Irka”, dr „Radwan”, Tadeusz Szanajca „Szum”, Marian Doppler „Wahadło”. Większość z nich była ranna lub ciężko ranna.

⁷⁴ APZ, ŚŻŻAK, sygn. 22b, Mjr Miecz, Osuchy w czerwcu 1944 r., k. 166.

⁷⁵ Następnego dnia „Rafał” samotnie wy dostał się z okrążenia.

⁷⁶ WBP Lublin, Spuścizna, Obwód AK Biłgoraj, t. 1, K. Bartoszewski „Wir”, *Walki w Puszczy Solskiej* od dn. 21 do 25 czerwca 1944 r., k. 111–115.

⁷⁷ *Fragment z dziennika...*, s. 21.

łów AK i BCh⁷⁸. Na innych odcinkach atak oddziałów „Woyny”, „Błyskawicy”, „Burzy”, „Skrzypika” i „Topoli” załamał się. Tylko pojedyncze grupki żołnierzy przeszły przez trzy niemieckie linie. W tym samym czasie walczyły oddziały „Skrzypika”, „Topoli” oraz pluton pchor. Jana Kaczmarskiego „Korcza” (część oddziału por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”, która znalazła się w okrążeniu). Ostatecznie, wraz z nielicznymi grupami partyzantów AL i Sowietami, którzy wcześniej nie wydostali się z okrążenia, siły te próbowały przebić się w okolicy uroczyska Maziarze, jednak natrafiły na silnie umocnione oddziały niemieckie. Doszło wówczas do masakry szturmujących partyzantów⁷⁹.

Sytuacja przerosła żołnierzy o krótszym stażu. W trakcie ataku zatrzymała się i cofnęła grupa kursantów z oddziału „Wira”⁸⁰. Natarcie na odcinku oddziału „Woyny” załamało się na trzeciej linii umocnień. Bardzo duże straty sprawiły, że nie miał kto przebić się przez tę linię. Uratowało się jedynie kilkunastu żołnierzy, głównie z plutonu „Korcza”⁸¹. Tragicznie zakończyła się próba ataku żołnierzy BCh z oddziału „Rysia”, którzy również przedzierali się przez rzekę Sopot. Natrafili oni na silne niemieckie gniazda broni maszynowej, co zatrzymało impet uderzenia. Do tego doszły pola minowe oraz bagniste podłoże. W ten sposób atak dość szybko się załamał. Przez trzy linie oblawy przedostały się tylko kilkusobowe grupy bechowców. Inna niewielka ich grupa (plutony Feliksa Drzygały „Bruchalskiego” i „Visa”), po załamaniu się natarcia, szybkim marszem zdołała dotrzeć w rejon Osuch i przedostała się przez lukę zrobioną przez oddziały „Corda” i „Wira”⁸². Większość, która się nie przebiła, została zmuszona do szukania schronienia w okolicznych bagnach, na drzewach bądź w gęstych zaroślach. Ci, którzy mogli iść, podążali w kierunku wsi Borowiec. Najwięcej było wśród nich żołnierzy BCh, liczba członków tej organizacji bowiem, którzy przedostali się przez oblawę, oceniana jest na od kilkunastu do 30–40. Ci, którzy nie zginęli, wycofywali się w dość zwartej grupie. Dołączyli do nich także akowcy, którym nie udało się przebić. Wycofujący się stawiali opór nacierającemu przeciwnikowi, kilkakrotnie do akcji wkraczała artyleria. Ostatecznie zostali zepchnięci na uroczysko Maziarze, w bagnistej dolinie strumyka Studzienica. Tam niemal wszystkich wybili Niemcy, którzy dobijali rannych m.in. w Podsośninie, gdzie dotarła grupa partyzantów z oddziału „Skrzypika” i „Topoli”, ze „Skrzypikiem” na czele. Otoczeni i ranni, zostali wymordowani przez oddział Kałmuków⁸³. Krwawe walki trwały do wieczora 25 czerwca,

⁷⁸ K. Bartoszewski „Wir”, *Walki...*, s. 770.

⁷⁹ APZ, ŚŻŻAK, sygn. 14, Kalendarium walk, k. 55; K. Kopera, *Puszcza Solska...*, s. 55.

⁸⁰ APZ, ŚŻŻAK, sygn. 22b, Oddział partyzancki „Wira”, k. 380.

⁸¹ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 144.

⁸² APZ, ŚŻŻAK, sygn. 14, Kalendarium walk, k. 58; J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 138–140.

⁸³ D. Róg, *Obozy partyzanckie w lasach tereszpolskich podczas II wojny światowej* [w:] *Iuvenes quaerentes 2018 (materiały pokonferencyjne)*, Lublin 2018, s. 127.

a pojedyncze punkty oporu broniły się nawet do 27 czerwca⁸⁴. Niektórzy bechowcy, zmuszeni do odwrotu, dotarli do wsi Borowiec, przemierzając kilka kilometrów w kierunku odwrotnym do prowadzonego natarcia. Ci, którzy przeżyli na bagnach, rankiem 26 czerwca przedostali się w kierunku Józefowa. Z całego zgrupowania uratowało się w ten sposób kilkudziesięciu ludzi. Część z nich została zatrzymana przez Niemców w kolejnych dniach i wywieziona wraz z ludnością cywilną do obozu koncentracyjnego na Majdanku⁸⁵. Tragiczny był los rannych i opiekujących się nimi sanitariuszek. Ich życie zależało w dużej mierze od tego, czy koledzy wyciągną ich z tzw. kotła przed nadejściem Niemców i Kałmuków. Pomimo heroizmu walczących partyzantów, z których przynajmniej kilku (w tym dowódcy) wróciło po rannych, wydostanie ich okazało się niemożliwe. Wielu z nich ukrywało się później na bagnach; część była przywiązywana przez kolegów do koron drzew, aby tam mogli przetrwać obławę. Przez kilka lat po wojnie mieszkańcy odnajdywali szkielety tak ukrytych żołnierzy. Współczesne dane mówią o śmierci co najmniej 15 sanitariuszek (los dalszych kilkunastu jest nieznany). Przynajmniej kilka trafiło do niemieckiej niewoli⁸⁶. Kilkugodzinna bitwa była bardzo krwawa. Po obu stronach rzeki Sopot poległo 150–200 partyzantów. Równie dużo zginęło w głębi lasu. Niemcy zakończyli akcję podwójnym przeszukaniem terenu okrążonego według linii wytyczonych 24 czerwca⁸⁷. Idąc tyralierą, ostrzeliwali teren z broni maszynowej, rzucając od czasu do czasu granaty. Tam, gdzie natrafiali na opór, używali artylerii. Nic dziwnego, że ludzie, którzy dotarli na miejsca ostatnich walk kilkanaście dni później, zastali trudne do opisanego pobojuwisko⁸⁸. Żołnierze AK i BCh, którzy przeżyli i dostali się do niewoli, trafili do dwóch ekspozytur gestapo utworzonych we wsiach Borowiec oraz Osuchy. Tam ich przesłuchiowano i torturowano. Normą było zabijanie przesłuchiowanych partyzantów oraz ludności cywilnej⁸⁹. Kolejnym punktem zbornym dla jeńców były obozy przejściowe w Tarnogrodzie i Biłgoraju (wzorowane na podobnym z Huty Krzeszowskiej z akcji „Sturmwind I”)⁹⁰. W obozie w Biłgoraju pod koniec czerwca przebywało ok. 140 żołnierzy schwytanych w czasie akcji, należących do oddziałów „Corda”, „Wira”, „Woyny” i innych⁹¹.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 153–157.

⁸⁵ H. Otręba „Żuk”, *Wspomnienia...*, s. 8–9.

⁸⁶ Lista uczestników bitwy pod Osuchami sporządzona przez pracowników Muzeum w Biłgoraju, stan na 24 XI 2025 r. Kopia w zbiorach autora.

⁸⁷ *Operacja Sturmwind...*, s. 278–280.

⁸⁸ J. Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 282 i n.

⁸⁹ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 167–169.

⁹⁰ Mało kto wie, że Niemcy planowali umieścić trzeci, zapasowy obóz w Rozwadowie (obecnie część Stalowej Woli). Nie udało się odnaleźć informacji, czy był on używany podczas trwania operacji „Sturmwind II”; BA–MA, RH 53-23/62, *Besondere Anordnungen für die Versorgung der Aktion „Sturmwind” 2. Teil* (Biłgoraj Ost), k. 93.

⁹¹ WBP Lublin, Spuścizna Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego, Obwód AK Biłgoraj, t. 17, Raport sytuacyjny Komendy Obwodu Biłgoraj o sytuacji w związku z zakończoną akcją pacyfikacyjną, 29 VI 1944 r., k. 456.

Część więźniów, w tym zatrzymanych członków Biura Informacji i Propagandy AK, wywieziono do Lublina, w którym utworzono jeden z punktów przesłuchań członków AK i BCh. Nie udało się ustalić jego dokładnej lokalizacji ani liczby przesłuchanych⁹². Najprawdopodobniej wszyscy przebywający w tym miejscu zginęli⁹³. 4 lipca 1944 r. w Rapach nieopodal Biłgoraja okupanci rozstrzelali 65 żołnierzy, złapanych podczas obydwu operacji „Sturmwind”⁹⁴. Nie była to jedyna zbrodnia dokonana na tym terenie i w tym czasie. Od kul Niemców oraz Kałmuków⁹⁵ ginęli także cywile⁹⁶. Niedaleko Osuch, w leśnym schronie, Niemcy zamordowali całą ukrywającą się rodzinę⁹⁷. Mordów na ludności cywilnej dokonywano w Borowcu (30 osób, doszczętnie spalono przysiółki Kozaki i Głuchy), Potoku Górnym (8 osób), Górecku Starym (5), Olchowcu (6), Zamchu (14), Babicach (8), Podsośninie (6) i Łukowej (13). Egzekucji dokonywano także w lasach. Markiewicz naliczył przynajmniej 15 takich wydarzeń, podczas których zginęło ok. 120 osób⁹⁸. Od początku operacji „Sturmwind” Niemcy zastanawiali się, co zrobić z cywilami. Jedni postulowali mordowanie wszystkich mężczyzn i palenie wiosek oraz wysyłanie kobiet i dzieci na roboty do Rzeszy, inni – zabijanie tylko tych, którym udowodniono kontakty z podziemiem lub przyłapano z bronią. Ostatecznie przyjęto drugie rozwiązanie, choć w trakcie pacyfikacji mordowano także nieuzbrojonych mężczyzn, kobiety i dzieci⁹⁹. Cywile ginęli także w wyniku walk, m.in. w Osuchach. Łącznie ocenia się liczbę cywilnych ofiar akcji „Sturmwind II” na nie mniej niż 200. Do tego dochodziły częste gwałty, a kilka tysięcy wysiedlonych mieszkańców trafiło do obozów w Biłgoraju, Tarnogrodzie, Zwierzyńcu i na Majdanku¹⁰⁰. Morderstw na ludności cywilnej okupanci dopuszczali się także na obszarach położonych wzdłuż Sanu, już na terenie dystryktu krakowskiego. Miało to związek z pilnowaniem przepraw przez tę rzekę w celu zatrzymania prób pomocy ze

⁹² BA Ludwigsburg, sygn. B 162/40567, Pismo dowódcy Sipo i SD w Generalnym Gubernatorstwie z 25 VI 1944 r. w sprawie rozmieszczenia sił bezpieczeństwa w celu kontroli zatrzymanych, k. 139–141.

⁹³ Prawdopodobnie zginęli w czasie masakry więźniów lubelskiego Zamku 22 VII 1944 r.; K. Kopera, *Zaginiony? Historia Kazimierza Józefowicza „Kalifa”*, <http://www.osuchy1944.pl/zaginiony-historia-kazimierza-jozefowicza-kalifa/>, dostęp 27 XI 2024 r.

⁹⁴ Więcej na ten temat zob. B. Siejek, „Wacek” Wasilewska 1923–1944, Biłgoraj 2022.

⁹⁵ Oddział Kałmuków zajmował się głównie pacyfikowaniem ludności cywilnej. Ich umiejscowienie w południowej części zgrupowania niemieckiego sprawiło, że rozpoczęli walki dopiero w końcowym etapie operacji „Sturmwind II”. Uczestniczyli wówczas w potyczkach i w przeczesywaniu lasów w celu wyłapania ukrywających się partyzantów, zob. *Kałmucki Korpus Kawalerii...*, s. 30.

⁹⁶ Los ludności cywilnej nie stanowi głównego wątku niniejszego artykułu. Rozległość tej tematyki sprawia, że kwestie mordów i gwałtów na ludności cywilnej znajdują się w oddzielnym opracowaniu.

⁹⁷ J. Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 293.

⁹⁸ J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 169.

⁹⁹ *Operacja Sturmwind...*, s. 54 i n.

¹⁰⁰ D. Skakuj, *Uczestnicy zgrupowania AK-BCh w Bitwie pod Osuchami – przyczynek do analizy* [w:] *Akcja Sturmwind...*, s. 109; J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 67 i n.; *idem*, *Odpowiedzialność zbiorowa ludności polskiej powiatu biłgorajskiego podczas okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1958, s. 41.

strony oddziałów AK z Rzeszowszczyzny oraz z pościgiem za oddziałami partyzantki sowieckiej, przemieszczającymi się w stronę Karpat¹⁰¹. Na oddzielny artykuł zasługują zbrodnie, w tym mordy i gwałty, popełnione przez Kałmuków. Według źródeł, podczas ich pobytu na południowej Lubelszczyźnie (czerwiec–lipiec 1944 r.) zgwałconych zostało ponad 100 kobiet w różnym wieku, w tym małe dziewczynki i osoby sędziwe. Setki zabudowań zostało ograbionych i spalonych. Mało znane pozostają próby używania ludności cywilnej w charakterze żywych tarcz. Po utracie dwóch ciężarówek, które 19 czerwca wjechały na miny, sztab Wehrkreiskommando GG wydał w dniu następnym pismo, nakazujące wysyłanie przed oddziałami pojazdów ochronnych przewożących cywilów¹⁰². Nie udało się ustalić, czy praktykę tę faktycznie stosowano.

Część partyzantów z omawianego terenu (oddziały por. Adama Piotrowskiego „Doliny”, por. Edwarda Błaszczaka „Groma” i por. Tadeusza Kuncewicza „Podkowę”), pod łącznym dowództwem mjr. Stanisława Prusa „Adama”, przebywająca na północ od szosy Biłgoraj–Zwierzyniec, pozostała poza pierścieniem oblawy. Ich dowódcy próbowali nie tylko skontaktować się z „Kaliną” (bezsukces, z uwagi na zniszczenie radiostacji), lecz także kilkakrotnie atakowali jednostki niemieckie, ubezpieczające siły główne. Nie zdołali jednak przebić linii przeciwnika i otworzyć drogi okrążonym¹⁰³. Po odejściu Niemców weszli na miejsce boju. Pierwszym większym oddziałem, który tam dotarł, była wydzielona grupa ze zgrupowania „Adama”, dowodzona przez „Podkowę”. Tak wspomina to jeden z uczestników, sierż. Michał Wysocki „Wit”: „Oddział był bardzo dobrze uzbrojony. Każdy z partyzantów posiadał rkm lub pistolet maszynowy, zróżnicowane w typie i w kalibrze, były granaty, miny i inny niezbędny sprzęt wojskowy, w tym lekka polowa radiostacja. Po przybyciu na miejsce walk w Puszczy Solskiej na każdym kroku widzieliśmy ślady tragedii, która się tu rozegrała. Znaleźliśmy wiele nieopogrzebanych zwłok w zupełnym rozkładzie. Chociaż minęło zaledwie kilka dni od ostatnich walk, ciepło i robactwo zrobiły swoje. Były to już prawie tylko szkielety. Wiele koni, krów i innych zwierząt leżało niezakopanych, wydzielając straszny odór. Nad zwłokami krążyły stada kruków, wron i wszelkiego rodzaju owady, po całym terenie porozrzucana była wata, bandaże, butelki po lekarstwach, różnego rodzaju rzeczy codziennego użytku, osobiste rzeczy partyzantów, takie jak fotografie, papierosnice, notesy itp. Drzewa małe i średnie były poćcinane w połowie przez pociski broni maszynowej. Wyglądały jak sterczące kikuty ogołocone z gałęzi i liści. Niektóre nie dość grube drzewa były tak równo poćcinane, że aż się nie chcia-

¹⁰¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Rz 191/9, A. Rachwał, Pacyfikacja wsi w województwie rzeszowskim w czerwcu 1944 r. w związku z akcją „Sturmwind”, k. 22; A. Borcz, *Obwód Łańcut SZP-ZWZ-AK w latach 1939–1945*, Kraków–Warszawa 2020, s. 226–229.

¹⁰² BA–MA, RH 53-23/62, Pismo Wehrkreiskommando Generalgouvernement, 20 VI 1944 r., k. 146; por. *Operacja Sturmwind...*, s. 224.

¹⁰³ J. Grygiel, *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944...*, s. 294–295.

ło wierzyć, że to było dziełem pocisków z broni maszynowej, lepiej by tego nie zrobił doświadczony drwal. Partyzanci, którzy brali udział już w niejednej akcji, bez trudu mogli sobie wyobrazić siłę ognia, który wyrządził takie spustoszenie w drzewostanie, nie mówiąc już o stratach w ludziach”¹⁰⁴.

Według najnowszych ustaleń straty poszczególnych oddziałów, poniesione w trakcie omawianych walk, były bardzo duże, nieporównywalne z jakąkolwiek inną bitwą partyzancką z okresu okupacji. Pokazuje je tabela 1.

Tabela 1. Liczba strat poszczególnych oddziałów AK i BCh

Oddział	Stan przed walką	Straty	Procent poległych
„Woyny”	65	40	61,5 %
„Corda”	ok. 200	88	44 %
„Topoli”	105	40	38 %
„Wira”	93	41	44 %
„Podkowy”	b.d./kilkudziesięciu	15	brak danych
„Rysia”	207	109	52,5 %
„Burzy”	148	48	32,5 %
„Skrzypika”	68	41	60 %
„Błyskawicy”	56	24	42,5 %
Łącznie	942	446	47 %

Źródło: D. Skakuj, *Uczestnicy zgrupowania AK-BCh w bitwie pod Osuchami – przyczynek do analizy* [w:] *Akcja Sturmwind...*, s. 108.

Do tego należy doliczyć straty niewielkich grup AK i BCh, niezwiązanych z poszczególnymi oddziałami, które także znalazły się w okrążeniu. Według wspomnianych wyżej badań pracowników Muzeum w Biłgoraju, utraciły one co najmniej kilkadziesiąt osób. Partyzanci ginęli również po wydostaniu się już z okrążenia.

Próby oszacowania strat wśród żołnierzy AK i BCh podejmowano praktycznie od zakończenia II wojny światowej. Z uwagi na nowe „porządki”, które zapanowały w Polsce po przejęciu władzy przez Sowietów i ich miejscowych sprzymierzeńców, nigdy nie udało się ich w pełni przeprowadzić. W oficjalnej historiografii skupiono się na wskazaniu winnego kłeski, którym miał być „Kalina”. Pierwsze raporty, dotyczące

¹⁰⁴ M. Wysocki „Wit”, *Moje wspomnienia...*, s. 236–237.

akcji niemieckiej, zawierały tak duże nieścisłości, że trudno się nimi dziś posilkować¹⁰⁵. Próby wyliczenia strat podejmowali również działacze związani ze środowiskiem AK, jednak z uwagi na utrudniony dostęp do źródeł były one pobieżne i niepełne. Sam „Wir” oceniał straty zgrupowania na ok. 400 poległych¹⁰⁶. Dopiero ostatnie lata przyniosły przełom w tej kwestii. Po wnikliwej i szerokiej kwerendzie pracowników Muzeum w Biłgoraju okazało się, że w okrążeniu znalazło się 1100–1150 żołnierzy AK i BCh¹⁰⁷. Nie wszyscy byli członkami zgrupowania dowodzonego przez „Kalinę”. W okrążeniu znaleźli się np. członkowie struktur podziemia z tego terenu, m.in. kompania AK z Rudy Różanieckiej. W wyniku przeprowadzonych badań udało się ustalić imiona, nazwiska i pseudonimy 558 żołnierzy¹⁰⁸, którzy zginęli w walkach, zostali rozstrzelani przez Niemców albo wywiezieni do obozów lub więzień, gdzie zmarli. Nie udało się ustalić losów ok. 300 ludzi. Można założyć, że część z nich także zginęła podczas lub bezpośrednio po operacji „Sturmwind II”¹⁰⁹. Z drugiej strony straty polskie, wymienione przez Niemców w raportach podsumowujących obydwie akcje, należy uznać za nieprawdopodobne: „ujęto 471 jeńców, zabito w walce 2765¹¹⁰ bandytów, aresztowano 1994 pomocników band”¹¹¹. Raporty okupanta milczą na temat rannych wziętych do niewoli. Nie ma także ani słowa o mordach na ludności cywilnej, określanej w tych źródłach mianem „pomocników podziemia”. Ponieważ nie powstały listy osób wywiezionych, trudno dziś zweryfikować niemieckie dane, mówiące o 1994 osobach, które spotkał ten los. Można jednak założyć, że jest to liczba minimalna¹¹². Z uwagi na upływ czasu nie jest możliwe dokładne wyliczenie wszystkich ofiar bitwy pod Osuchami i tych, którzy zginęli po jej zakończeniu. Nie ulega jednak wątpliwości,

¹⁰⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Bataliony Chłopskie Okręg IV Lublin, Obwód nr 3 Biłgoraj, Meldunek, 28 VI 1944 r., k. 39–40.

¹⁰⁶ K. Bartoszewski „Wir”, *Walki...*, s. 771.

¹⁰⁷ Na liście znajduje się ponad 1200 osób, część z nich to osoby cywilne lub członkowie AL, zob. <http://www.osuchy1944.pl/uczestnicy-walk-w-puszczy-solskiej/>, dostęp 27 XI 2024 r.

¹⁰⁸ Wg niepełnych wyliczeń Jerzego Józwiakowskiego, w czasie walk zginęło nie mniej niż 375 żołnierzy, zob. J. Józwiakowski, *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. 2, Lublin 2001, s. 741–762.

¹⁰⁹ O trudnościach związanych z identyfikacją uczestników i ofiar bitwy pisała D. Skakuj, *Uczestnicy zgrupowania AK-BCh...*, s. 88–176.

¹¹⁰ W dalszej części dokumentu mowa o 1867 osobach zabitych podczas samej akcji „Sturmwind II”. Zawyżone szacunki mogą być związane z tym, że jednostka rotująca inną w kolejnym dniu (np. kompanie ze składu 154. i 174. Dywizji), meldowała o wszystkich odnalezionych ciałach, które odnotowała na polu walki, „zaliczając” na swoje konto partyzantów poległych wcześniej. W konsekwencji te same ofiary po stronie polskiej mogły być meldowane dwa lub nawet trzy razy i nikt tego nie weryfikował. Wskutek tego statystyka spuchła do 2765 „bandytów”. Jest to o tyle prawdopodobne, że ciał partyzantów nikt przez wiele dni nie zabierał.

¹¹¹ BA–MA, RH 53-23/62, Abschlussmeldung für Unternehmen „Sturmwind”, k. 229–229v.

¹¹² *Operacja Sturmwind...*, s. 279 i n.

że były to największe straty, poniesione w trakcie jednej akcji przez polskie podziemie zbrojne¹¹³ w czasie II wojny światowej¹¹⁴.

Kolejną sprawą jest pytanie o odpowiedzialnych za klęskę¹¹⁵. Przez dziesięciolecia próbowali na nie odpowiedzieć liczni historycy, regionaliści oraz uczestnicy walk. Już 1 lipca 1944 r. Zygmunt Klukowski wspominał: „Przyjeliśmy do szpitala rannego brata »Groma«. Był w najcięższych walkach pod Józefowem, a właściwie pod Osuchami. Ranił go, przed 7 dniami, jeden z naszych żołnierzy, który dostał ostrego obłędu. Tak się wszyscy pogubili, że jeden o drugim nic nie wie. Wciąż słyszymy różne oskarżenia: – na inspektora, że trzymał oddziały przy sobie i zwlekał z przebijaniem się, to znów na kpt. »Adama«,

¹¹³ Trudno znaleźć operację czy też bitwę porównywalną w tym zakresie. Na przykład 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK w 78 potyczkach stoczonych od marca 1944 r. poniosła znaczące straty (615 poległych, 364 rannych, 1820 rozproszonych lub zaginionych). Jednak najwięcej, w jednorazowym boju (ponad 130 zabitych), zginęło od ostrzału sowieckiego. Na Wileńszczyźnie AK wiosną i latem przeprowadziła 29 akcji dywersyjnych; w samym Wilnie poległo 100 żołnierzy z oddziałów nowogródzkich, w całym okręgu było 500 poległych. W dawnym woj. lwowskim największe straty (30 zabitych i 160 rannych) odnotowano podczas walk z Niemcami o Lwów 22 lipca. W woj. świętokrzyskim największe straty w walkach z Niemcami zanotowano podczas oblavy na Zgrupowanie Partyzanckie AK „Ponury” na Wykusie 28 października 1943 r. Ogółem podczas oblavy zginęło 38 żołnierzy, a 11 zostało rannych. Na Białostocku największe straty poniosło zgrupowanie połączonych oddziałów AK i NOW. Podczas oblavy 23 czerwca 1944 r. zginęło przynajmniej 69 żołnierzy tych organizacji. Kilkudziesięciu żołnierzy AK z Grajewa zginęło 8 września 1944 r. podczas bitwy na Czerwonym Bagnie. Na Podlasiu największe straty zanotował oddział pod dowództwem ppor. Alfreda Wieczorka „Tatara” w sile ok. 150 ludzi. Okrążony przez wojsko niemieckie, stoczył 31 sierpnia 1944 r. pod Pecynką kilkugodzinny bój o wyjście z okrążenia. Po stronie polskiej zginęło ok. 60 partyzantów. Na Mazowszu największe straty zanotowano w czasie bitwy pod Pawłami, podczas której niemal całkowicie zniszczony został oddział Uderzeniowych Batalionów Kadrowych pod dowództwem ppor. Stanisława Pieciula „Radeckiego”. Zginęło 26 partyzantów. Na Lubelszczyźnie największe straty zanotowały oddziały AK w bitwie pod Gręzówką, podczas której 20 lipca 1944 r. oddział dowodzony przez por. Feliksa Barę „Zbigniewa” stracił w walce 25 partyzantów. Podobna liczba strat polskich widnieje przy przebiegu się z okrążenia w Lasach Parczewskich podczas akcji „Wirbelsturm” z lipca 1944 r. Kilkaset osób zostało zamordowanych podczas oblavy i pacyfikacji Lasów Parczewskich w grudniu 1942 r. Byli to jednak przede wszystkim ukrywający się, niemal nieuzbrojeni polscy Żydzi oraz niewielka grupa partyzantów sowieckich. Za: R. Drabik, 99 *ofiar. Niemiecka pacyfikacja wsi Białka pod Parczewem w dystrykcie lubelskim w odwecie za pomoc ukrywającym się Żydom i jeńcom sowieckim* [w:] *Nie tylko o Ulmach. O pomocy udzielanej Żydom na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2023, s. 101–103; J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej*, Lublin 1992, s. 440 i n.; M. Jedynak, *Robotowcy 1943. Monografia II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”*, Końskie 2007; K. Kosobudzki, *Przez druty, kraty i kajdany. Wspomnienia partyzanta NSZ*, Wrocław 1997; K. Krajewski, *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993; L. Siemion, *Lipiec 1944 na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski” 1964, nr 7, s. 169–194; K. Sychowicz, *Od Czerwonego Boru do Grzęd* [w:] *Szlakami akcji „Burza”*, red. Ł. Fabiański, Białystok 2024, s. 38 i n.; <https://www.1944.pl/artukul/operacja-burza-1944,5514.html>, dostęp 12 I 2026 r.

¹¹⁴ Oczywiście nie wliczając tu strat powstałych w wyniku Powstania Warszawskiego, które miało jednak inny charakter.

¹¹⁵ Więcej na temat odpowiedzialności i słuszności taktyki zgrupowania AK i BCh zob. J. Markiewicz, *Paprocie...*, s. 184–194.

że pozostawił oddziały własnemu losowi itd. Trudno dziś wydać sprawiedliwy sąd. Lecz i późniejszy historyk też niełatwe będzie miał zadanie. Długo rozmawiałem dziś o pogromie w józefowskich lasach z bratem »Groma«. Całą winę – jak powiada »bez reszty« – przypisuje on wyłącznie inspektorowi »Głogowi« [chodzi o »Kalinę«], który był dowódcą otoczonych oddziałów. Stracił on zupełnie głowę, wykazał brak zdolności strategicznych i sprowadził klęskę, jakiej oddziały dywersyjne 9 Pułku Piechoty nigdy jeszcze nie zaznały¹¹⁶. Początkowa decyzja »Kaliny« o pozostaniu w okrażeniu okazała się śmiertelną pułapką. Uczestnicy wydarzeń – zarówno dowódcy poszczególnych oddziałów, jak i szeregowi żołnierze – wielokrotnie podkreślali, że byli jej przeciwni. Jeden z nich już 22 czerwca zanotował: »»Kalina« przedstawia swój plan wyjścia z kotła następnej nocy między Panasówką i Hamernią. Mam niejaki wątpliwości. W tym kierunku poszedł niedawno jakiś oddziałek radziecki. Jutro będzie tam trudno coś zrobić. Tłumię w sobie swój krytycyzm, który w tej sytuacji może być podejrzanego pochodzenia»¹¹⁷. Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że podejmując decyzję o pozostaniu, »Kalina« słusznie brał pod uwagę to, iż Niemcy niemal nigdy nie wchodzili w głąb okrażonego terenu, zadowalając się pacyfikacją wsi sprzyjających partyzantom. Dysponując kilkuset żołnierzami, mógł skutecznie utrudniać im działania. Z kolei przejście tak licznej grupy na inny teren, mniej osłonięty lasami, mogło się skończyć tragicznie. Dowódca nie przewidział jednak, że Niemcy zastosują inną taktykę. Liczny oddział partyzancki zostawiał wyraźne ślady i trudno było go ukryć, nawet w lesie. »Kalina« nie wyciągnął wniosków z przebiegu akcji »Sturmwind I« ani z bieżących informacji o ruchach sił nieprzyjaciela. Dodatkowym problemem było jego zbyt duże zaufanie do dowódców partyzantki sowieckiej i oddziałów AL. Planowane wspólne z nimi przebicie się przez obławę nie doszło do skutku, a Sowietci i miejscowi komuniści, nie patrząc na interes wspólny, decydowali się, mimo ogromnych strat, wyjść z kotła samodzielnie, pozostawiając siły AK-BCh swojemu losowi. Na to nałożyła się coraz słabsza orientacja polskiego dowódcy w rozmieszczeniu wojsk niemieckich oraz rosnący bałagan organizacyjny, wynikający z dramatycznej sytuacji oddziałów, które pozostały w Puszczy Solskiej. Niewykorzystanie przez nie w porę okazji do przebicia się przyniosło tragiczne skutki dla kilkuset ludzi. Z dzisiejszej perspektywy można ocenić decyzje podjęte przez »Kalinę« jako fatalne. Jego niezdecydowanie sprawiło, że podległe mu oddziały pozostały osamotnione. Nie można przy tym pomijać okoliczności, że partyzanci stanęli naprzeciw wyjątkowo zdeterminowanego przeciwnika. Niemcy dysponowali przewagą liczebną, bronią maszynową, artylerią, lotnictwem i sprawną łącznością (w tym podsłuchem polskiej radiostacji), a także zastosowali skuteczną taktykę: szczelne domknięcie kotła, wielokrotną penetrację terenu, gęstą sieć stanowisk ogniowych, trzy linie okrażenia i systematyczną wymianę informacji. W takich warunkach ogromne

¹¹⁶ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny*, Zamość 2020, s. 472.

¹¹⁷ *Fragment z dziennika...*, s. 9.

straty po stronie polskiej były nieuniknione. Jak wspomniano, z 1100–1150 osób, które znalazły się w kotle, zginęło ponad 500, a los blisko 300 pozostaje nieznany. Oznacza to nie mniej niż 40 proc. strat całego zgrupowania. Nie ulega wątpliwości, że te straty były rezultatem współwystępowania wielu czynników: błędów dowodzenia, zmian taktyki niemieckiej, chaosu organizacyjnego i braku koordynacji z oddziałami sojusznymi. Z drugiej strony działania Niemców, mimo dużego wysiłku militarnego, niemal nie miały znaczenia strategicznego. Choć zdołano rozbić oddziały partyzanckie, szlaki kolejowe szybko przejęli Sowieci, kontyngenty przestały być pobierane, a już trzy tygodnie później na omawianym terenie pojawiła się Armia Czerwona. W kolejnych miesiącach wysiedlona ludność cywilna powróciła do opuszczonych domów.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Dane meteorologiczne dla stacji Lublin, Zamość oraz Tomaszów Lubelski.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

Materiały zgromadzone w latach 1966–1967 przez Wydział Śledczy KW MO w Lublinie w ramach pomocy prawnej dla ZSRR w sprawie zbrodni popełnionych w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie woj. lubelskiego przez I Dywizjon „Kałmuckiego Korpusu Kawaleryjskiego”.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie 1965–1984.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Bataliony Chłopskie Okręg IV Lublin.

Archiwum Państwowe w Zamościu

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Warszawski Środowisko Żołnierzy 9. Pułku Piechoty Ziemi Zamojskiej.

Archiwum Roztoczańskiego Parku Narodowego w Zwierzyńcu

Kazimierz Nowak, Wspomnienia z lat okupacji.

Bundesarchiv Ludwigsburg

B 162/40567.

Bundesarchiv–Militärarchiv Freiburg im Breisgau

RH 53-23/62.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie

Spuścizna Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I OPRACOWANIA

- Akcja Sturmwind i bitwa pod Osuchami – czerwiec 1944 r.*, red. D. Skakuj, Biłgoraj 2021.
- Bataliony Chłopskie na Lubelszczyźnie 1940–1944*, oprac. Z. Mańkowski, J. Markiewicz, J. Naumiuk, Lublin 1962.
- Bartoszewski K. ps. „Wir”, Caban I., *Relacje – Wspomnienia – Opracowania*, Lublin 1996.
- Borcz A., *Obwód Łańcut SZP-ZWZ-AK w latach 1939–1945*, Kraków–Warszawa 2020.
- Drabik R., 99 ofiar. *Niemiecka pacyfikacja wsi Białka pod Parczewem w dystrykcie lubelskim w odwiecie za pomoc ukrywającym się Żydom i jeńcom sowieckim [w:] Nie tylko o Ulmach. O pomocy udzielanej Żydom na ziemiach polskich podczas okupacji niemieckiej w latach 1939–1945*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa 2023.
- Drabik R., *Bohaterowie Porytowego Wzgórza – żołnierze AK, NOW i NSZ, „Janowskie Korzenie” 2023*, nr 41.
- Dywersja na Zamojszczyźnie 1939–1944. Wydawnictwo materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach 1939–1944*, t. 4, red. Z. Klukowski, Zamość 2018.
- Dudek J., *Marian Gołębiowski (1911–1996). Żołnierz, opozycjonista, emigrant*, Lublin 2016.
- Garbacz D., *Mroczne lata. Stalowa Wola 1939–1944*, Stalowa Wola 1993.
- Gozdawa-Gołębiowski J., *Obszar Warszawski Armii Krajowej*, Lublin 1992.
- Grygiel J., *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944. Szkice, wspomnienia, dokumenty*, red. Z. Mańkowski, Warszawa 1985.
- Jedynak M., *Robotowcy 1943. Monografia II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”*, Końskie 2007.
- Jóźwiakowski J., *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. 2, Zamość 2021.
- Kałmucki Korpus Kawalerii. Zbrodnie popełnione na ziemiach polskich w 1944 r. w dokumentach SB*, oprac. R. Sodeł, Lublin 2011.
- Klukowski Z., *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny*, Zamość 2020.
- Kopera K., *Puszcza Solska 1944. Wehrmacht w walce z Polskim Państwem Podziemnym*, Łukowa 2013.
- Kosobudzki K., *Przez druty, kraty i kajdany. Wspomnienia partyzanta NSZ*, Wrocław 1997.
- Krajewski K., *Uderzeniowe Bataliony Kadrowe 1942–1944*, Warszawa 1993.

- Książek Z., *Walka i życie leśnych oddziałów partyzanckich w obwodzie Armii Krajowej Biłgoraj*, Warszawa–Biłgoraj 1993.
- Markiewicz J., *Odpowiedzialność zbiorowa ludności polskiej powiatu biłgorajskiego podczas okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1958.
- Markiewicz J., *Paprocie zakwitły krwią partyzantów*, Lublin 1987.
- Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka*, t. 2, red. Z. Polubiec, Warszawa 1970.
- Operacja Sturmwind. Dokumenty Wehrkreiskommando GG*, oprac. B. Siejek, Kraków 2024.
- Róg D., *Obozy partyzanckie w lasach tereszpolskich podczas II wojny światowej [w:] Iuvenes quaerentes 2018 (materiały konferencyjne)*, Lublin 2018.
- Siejek B., „Wacek” Wasilewska 1923–1944, Biłgoraj 2022.
- Siemion L., *Lipiec 1944 na Lubelszczyźnie*, „Rocznik Lubelski” 1964, nr 7.
- Szlakami akcji „Burza”*, red. Ł. Fabiański, Białystok 2024.
- Tuszyński W., *Lasy Janowskie i Puszcza Solska*, Warszawa 1970.
- Wysocki M., „Wit”, *Moje wspomnienia wrzesień 1939 – lipiec 1944 [w:] Walki oddziałów ZWZ-AK i BCh Inspektoratu Zamojskiego w latach wojny 1939–1944, t. 2: Opracowania i relacje*, red. A. Glińska, J. Józwiakowski, Z. Klukowski, Lublin 1990.
- Zabrali nam dzieciństwo. Wspomnienia wojenne mieszkańców podbiłgorajskich wsi*, cz. 3, red. C. Skromak et al., Biłgoraj 2021.

Боярский В.И., *В боевом содружестве с патриотами Польши. Военно-исторические исследования в Поволжье: сборник научных трудов*, Вып. 12–13, Саратов 2019.

Prasa

- „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2017, t. 10; 2021, t. 14; 2022, t. 15.
- „Zeszyt Osuchowski” 2003, nr 1; 2020, nr 17.

Netografia

- <https://www.1944.pl/artykul/operacja-burza-1944,5514.html>, dostęp 12 I 2026 r.
- <https://www.muzeum-osuchy.pl/lista-uczestnikow-bitwy-pod-osuchami/>, dostęp 21 III 2025 r.
- <http://www.osuchy1944.pl/uczestnicy-walk-w-puszczy-solskiej/>, dostęp 27 XI 2024 r.
- Kopera K., *Zaginiony? Historia Kazimierza Józefowicza „Kalifa”*, <http://www.osuchy1944.pl/zaginiony-historia-kazimierza-jozefowicza-kalifa/>, dostęp 27 XI 2024 r.

RAFAŁ DRABIK – doktor nauk humanistycznych. Pracownik Instytutu Pamięci Narodowej od 2007 r., obecnie w Zespole Pełnomocnika Prezesa IPN do spraw Badań nad Terrorem Okupacyjnym na Ziemiach Polskich w latach 1939–1945. W swoich badaniach zajmuje się tematyką okupacji niemieckiej, podziemia niepodległościowego oraz struktur PPR/PZPR na Lubelszczyźnie. Współautor publikacji *Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944 – oblicza pomocy* (2024). Obecnie przygotowuje publikację na temat okupacji na terenie pow. biłgorajskiego.

RAFAŁ DRABIK – PhD. in Humanities, employee of the Institute of National Remembrance (from 2007), currently in the Team of the Plenipotentiary of the President of the Institute of National Remembrance for Research on Occupational Terror in Polish Territories in 1939–1945. His academic interests focus on the problems of the German occupation in Poland in 1939–1945, the Polish independence underground, and the structures of the communist party (PPR/PZPR). Co-author of the book *Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944 – oblicza pomocy*. [Poles Saving Jews in the District Lublin 1939–1944: The Faces of Help] (2024). He is currently preparing a book on the German occupation in the Biłgoraj district (Lublin voivodship).